(Corriere della Sera - G.Piacentini) - W przeddzień meczu powiedział, że aby wygrać w Mediolanie potrzeba idealnego występu. To nie przyszło i Roma wróciła do domu bez punktów. Luis Enrique po zakończeniu meczu wydawał się usatysfakcjonowany - i nie po raz pierwszy w sezonie - bardziej z występu niż wyniku.

"*Nie mam nic do zarzucenia swojej drużynie. Staraliśmy się być mocni jak najbardziej to możliwe, jednak w naszym najlepszym momencie zostaliśmy dotknięci przez* "*innego*" *piłkarza jakim jest Ibrahimovic.*" Szwed skorzystał ze zbyt wielkiej wolnej przestrzeni, która została mu oddana. Hiszpański trener nie wskazuje jednak palcem na nikogo: "*Środkowi obrońcy zagrali świetnie przeciwko jednym z najlepszych napastników na świecie*".

Dla tych, którzy wskazują na różnice w tabeli odnośnie rezultatów po pierwszej połowie i po 90 minutach, Lucho odpowiada: "*To statystyka, która nie ma sensu, gdyż mecze trwają 90 minut. Nie jestem zadowolony w stu procentach z pierwszej połowy, w drugiej graliśmy lepiej, a ich gol padł w naszym najlepszym momencie. Jestem zadowolony z tego, czego dokonali chłopcy. Byliśmy blisko dokonania czegoś, jednak są to mecze, w których decydują detale, a nam wciąż czegoś brakuje. Różnice między pierwszym meczem były niewielkie, jesteśmy na dobrej drodze. Zespół zasługuje na wysoką ocenę, nie było możliwe rozegranie perfekcyjnego meczu, gdyż istnieją elementy, które zawsze powinny być poprawione.*"

Nie błyszczał Francesco Totti, który mając pod nogami piłkę na 2-0, nie wykorzystał jej: "*Łatwo jest oceniać, jednak trener widzi zawsze inny mecz od reszty. Niektórzy gracze mieli problemy, postanowiłem zrobić zmiany. Piękną rzeczą jest, że gdy patrzę na ławkę, widzę piłkarzy, którzy mogą grać w pierwszym składzie w każdym momencie.*" Na koniec kilka słów o Guardioli, przyszłym rywalu Milanu: "*Nie potrzebuje moich rad, być może mógłbym poprosić jego o nie ja, bo wie wszystko o włoskiej piłce.*"

Autor: abruzzi